

25.02.2017r (wieczorne) cz2 Marian – Wiedząc co to jest bojaźń Boża – część 5

Jeszcze w Księdze Izajasza, 43 rozdział, od 21 wiersza: „*Lud, który sobie stworzyłem, będzie zwiastował moją chwałę. A jednak nie wzywałeś mnie, Jakubie, ani z powodu mnie się nie trudziłeś, Izraelu. Nie ofiarowałeś mi owiec na całopalenie, ani nie uczciłeś mnie krwawymi ofiarami. Nie obciążyłem cię ofiarami z pokarmów, ani nie utrudziłem cię ofiarą z kadzidła. Nie kupiłeś mi za pieniądze wonnych rzeczy ani nie nasyciłeś mnie tłuszczem swoich krwawych ofiar, lecz obciążyłeś mnie swoimi grzechami, utrudziłeś mnie swoimi przewinieniami*”.

Widzicie, co mówi Bóg: „Obciążyłeś mnie swoim ciężarem, Ja muszę z tym coś zrobić. Gdybym zostawił go na tobie, zginiesz, ale gdy Mój Syn zanieś go na krzyż, otworzę ci drogę zbawienia”. Dziękuj Bogu za to. Nikt z nas nie byłby w stanie jednego grzechu zanieść, jeden grzech jest za ciężki. A On wziął to i zaniósł. Każdego dnia bądź wolny. Nie pozwól, żeby diabeł cię obciążał, bądź swobodnym, swobodną, chwal swego Boga za wolność, wolność życia dla Niego. Czyń dobrze bez ustanku, a żać będziesz bez znużenia. Masz wolność i swobodę, nie dźwigaj ciężarów już, nie zbieraj następnych grzechów. Nie dołączaj do obrzydliwości, uciekaj od zła, czyń dobrze i raduj się swoim Panem. Niech w twoim sercu gra najpiękniejsza melodia miłości. Niech pieśni chwały rodzą się w twoim sercu. Chwal swego Zbawiciela i nie pozwól już, żeby diabeł kiedykolwiek oglądał cię w swoim złu, brzydź się złem, raduj się dobrem. Kochaj swego Zbawiciela i miej zawsze czyste usta, by móc pocałować Go, pocałunkiem świętym. Niech Pan będzie uwielbiony za cudowną Swoją łaskę. Ten, który nas wykupił, oczyścił, uratował. Chrześcijaństwo nie jest nudne i nigdy nie będzie. W chrześcijaństwie jest tyle pracy, że nie ma czasu nikt się nudzić. Tyle wspaniałych, czystych zajęć, by naśladować Jezusa, czynić to, co się podoba Bogu.

1Jana 4 rozdział, przeczytam od 17 wiersza: „*W tym miłość do nas doszła do doskonałości, że możemy mieć niezachwianą ufność w dzień sądu, gdyż jako On jest, tacy i my jesteśmy na tym świecie. W miłości nie ma bojaźni, wszak doskonała miłość usuwa bojaźń, gdyż bojaźń drży przed karą; kto się więc boi, nie jest doskonały w miłości*”.

Teraz przeczytam z tłumaczenia interlinearnego: „*W tym doskonała stała się miłość między nami, że śmiałość mamy w dzień sądu, że jaki On jest i my jesteśmy w świecie tym. W strachu nie ma w miłości ale doskonała miłość na zewnątrz wyrzuca strach, bo strach niesie w sobie udrękę, potępienie, karę. Zaś w strachu pozostający nie jest pełny w miłości*”.

O tym, co czytałem z Księgi Objawienia: Kto pozostaje w tej lękliwości nie poddając się Słowu Bożemu, nie jest pełny w miłości. Tu nie ma mowy o bojaźni Bożej, bo nie mogą ze sobą miejsca w Biblii spierać się, muszą się łączyć. Jezus powiedział, że mamy bać się Tego, który może ciało i duszę wrzucić do gehenny. I tutaj właśnie Jan pisze o strachliwości, że prawdziwa miłość wystawia na zewnątrz strachliwość. Próbę wyrobienia sobie coś u Boga, może jakimiś rzeczami i drżenie ze strachu gdyby coś miało być nie tak. Ale bojaźń prawdziwa świadoma jest Boga i chce czynić tak jak Słowo Boże mówi. I tej bojaźni będziemy nieustannie potrzebować. Jak apostoł pisze: „Z drżeniem i bojaźnią zbawienie swoje sprawujcie”. I to nie jest na zasadzie lękliwości, liczenia uczynków. Jest to zasada chcę czynić to, co podoba się Bogu. On jest Wszechmogący i każde Jego Słowo jest dla mnie wyrocznią.

A więc prawdziwa miłość usuwa strachliwość i dobrze że usuwa, bo strachliwość nie jest gotowa na cierpienia. Strachliwość upadnie przed cierpieniami i zrezygnuje z Jezusa, bo strachliwość czegoś się musi

bać, a jeśli nie ma miłości, to będzie bać się ludzi. Może wielkie hasła mówić, ale kiedy przyjdzie do doświadczenia i ludzie będą grozić śmiercią, strachliwość z powoduje, że człowiek ugnie się i zrezygnuje z Pana, a bojaźń nie. „Czy nie mamy więcej bać się Boga niż was?” Bojaźń nie zrezygnuje. „Czy mamy bardziej słuchać was, czy Boga?” A strachliwość, tak. Dlatego miłość usuwa, miłość usuwa strachliwość, miłość jest śmiała, jest odważna, jest pewna, podąża za Bogiem. Słowo, które jest użyte w tym miejscu, „*bo strach udrękę niesie*”, jest to słowo greckie kolasis i ono w pierwszym tłumaczeniu, oznacza okrzesywanie gałęzi i to w szczególny sposób chodzi o drzewo migdałowe. Okrzesywanie gałęzi z drzewa migdałowego. Po co są potrzebne gałęzie drzewu? Żeby owocować. Strach powoduje, że wycinane są gałęzie, które powinny owocować. Człowiek zamiast rozrastać się, traci, bo to powoduje strachliwość. Ja się boję, ja tam nie pójde, ja tego nie zrobię. I zamiast owocować, człowiek ma ucinane gałęzie, które zaczęły rosnać. Powinny owocować. A więc to niesie strach. W drugiej mierze karcenie, karcenie, potępienie, udrękę. A więc strach ogranicza owocowanie. Bojaźń pomaga w owocowaniu. I musimy mieć to rozróżnienie. Strachliwość coraz mniej owoców, bojaźń coraz więcej owoców. To różni strachliwość od bojaźni. I gdy poznajemy Słowo Boże, widzimy, że Bóg nie mówi, żebyśmy nie bali się Go, ale, żebyśmy nie byli strachliwi kiedy On do nas mówi i żebyśmy chcieli poddać się pewni tego, że On da nam moc, aby to wykonać, że On da nam siłę, aby tak postąpić.

A więc miłość pozwala nam na to, żebyśmy mogli coraz szczęśliwiej służyć Bogu. Wiecie, co miłość potrafi robić? Jak miłość potrafi walczyć o drugiego. Choćby nawet z narażeniem życia. To właśnie o to tu chodzi. To wcale nie czyni, że jak mam miłość to już nie boję się Boga, już Bóg jest fajny ja kocham Boga, a więc mogę żyć tak, jak chcesz, Bóg mnie i tak kocha. Rozumiecie, to jest zwiedzenie i oszukanie. Miłość wcale nie rywalizuje z bojaźnią Bożą. Ona łączy. Miłość jest spójnią doskonałości. A więc kiedy czytamy Słowo Boże i kiedy widzimy to, co w Słowie Bożym mamy, zawsze to będzie mówiło o porządku Bożym w tobie i we mnie. Radujmy się Jezusem Chrystusem, radujmy się tym Kim On dla mnie i dla ciebie jest.

List do Hebrajczyków 4 rozdział, od 14 wiersza: „*Mając więc wielkiego arcykapłana, który przeszedł przez niebiosy Jezusa, Syna Bożego, trzymajmy się mocno wyznania. Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim podobnie jak my z wyjątkiem grzechu. Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze*”.

A więc mamy ufną odwagę, która wcale nie rywalizuje z bojaźnią. Zdajemy sobie sprawę, że Pan nasz podtrzymuje wszystko słowem Swojej mocy, jest Wszechpotężny. Wiemy z Kim mamy do czynienia. To nie jest jakiś pan i nic więcej. My wiemy kim jest nasz Pan. Wiemy, że przed Nim skłoni się każde kolano i każdy jeden język będzie musiał wyznać, że Chrystus Jezus jest Panem ku chwale Boga Ojca. A my dzisiaj skłaniamy przed Nim kolana i wyznajemy, że jest naszym Panem i rozumiemy co słowo Pan znaczy, że Jemu należy się chwała i pierwszeństwo w naszym życiu, bo On ma panować nad nami. Dlatego z bojaźnią poddajemy się Jego władzy, a zarazem z ufną odwagą przychodzimy jako naszego Władcę prosić o pomoc w każdej chwili, żeby nas przeprowadzał i napełniał chwałą tego kim On jest, bo On jedynie ma moc nas przeprowadzić przez to. Ale jeśli nie boimy się Go i żyjemy w grzechach i będziemy przychodzić tylko, żeby nam pomagał w życiu, jaki to miałoby sens? A więc bojaźń chroni nas od złego, a pomocy potrzebujemy, aby dalej żyć dla Jego chwały i wzrastać i rozwijać się, z ufnością, że nie zostawi nas samym sobie. Ale wiemy też, że bojaźń pozwala nam poddawać się Jego słowom. Nawet kiedy przychodzi zapłacić za to cenę życia. Pamiętacie co mówił w Księdze Objawienia: Szatan zamknie was i będziecie cierpieć, ale wytrwaj do końca, po śmierć. Nie bój się śmierci. A więc mówi im, co się stanie, ale mówi nie bój się, trwaj do końca, ufaj Mi, Ja cię poprowadzę dalej. Wspaniały Bóg, pełen chwały, majestatu. Wiecie te wspaniałe słowa pieśni Baranka niech będą w nas. Ludzie Boży, my musimy się uczyć

wspaniałych pieśni Baranka. My musimy ją zaśpiewać kiedy tam wejdziemy. Tu na ziemi uczymy się pieśni Baranka, uczymy się Jego cierpień, Jego posłuszeństwa Ojcu, Jego wierności, Jego miłości, Jego łagodności, Jego zwycięstwa, Jego śmiałości. Uczymy się każdej cząsteczki tej pieśni. Wykorzystujmy czas, gdyż dni są złe. Niech gałęzie będą coraz bardziej owocujące. Niech chwała będzie widoczna. Niech znajduje owoc nas, w każdej chwili. On chce by w nas mieszkała zdrowa radość. Słuchajcie, nic nie ma piękniejszego, nic piękniejszego jak należeć do Chrystusa, ale człowiek może z tego zrobić sobie udękę, jeśli będzie samemu, czy samej próbować być chrześcijaninem, chrześcijanką i z tego stworzyć nauczanie: „raz zbawiony, na zawsze zbawiony”. Bo człowiek potrzebuje mieć zapewnienie. Ci fałszywi prorocy, o których czytamy, oni zapewniali ten lud: „macie pokój z Bogiem, będzie dobrze”, a prawdziwi mówili, że będzie źle, bo już macie problem, bo żyjecie w nieposłuszeństwie Bogu, upamiętajcie się, porzućcie zło, Bóg nie chce waszej śmierci, Bóg chce was uratować.

Twoje życie i moje jest służebnym życiem. Służąc jedni drugim coraz bardziej w czystości Chrystusa, coraz bardziej pomocni, coraz więcej owocujący w Panu Jezusie. Koniecznie tego potrzebujemy, oczyszczając się, uświęcając się należąc do naszego Pana.

Księga Kaznodziei Salomona kończy się w ten sposób 12 rozdział, 13 i 14 wiersz: „*Wysłuchaj końcowej nauki całości: Bój się Boga i przestrzegaj jego przykazań, bo to jest obowiązek każdego człowieka. Bóg bowiem odbędzie sąd nad każdym czynem, nad każdą rzeczą tajną - czy dobrą, czy złą*”.

Bój się Boga i unikaj złego. Można by w wielu miejscach pokazywać to, ale dla mnie i dla ciebie jest to najważniejsze, żeby znać swojego Boga i wiedzieć, jaki On jest. Wiedz, że to jest Wszechpotężny Bóg, który chce nas mieć świętych. Pamiętaj o tym, że to jest Bóg, który ciebie miłuje i nie chce twojego nieszczęścia, ale jeśli zostaniesz w nieczystości, będziesz sam sobie winien, czy winna, bo On się trzyma prawdy, nie zmieni Swego Słowa. Ale jeśli będziesz Go szukać i potrzebować bojąc się Jego i szanując Jego wolę, poddając się Jego woli, miłując Go i ciesząc się, że możesz Go prosić o to by ci pomógł, On ci pomoże, bo nikogo nie odrzucił, kto szukał u Niego pomocy. Ale my musimy chcieć tej pomocy. Musimy chcieć, aby to był coraz więcej Chrystus, żeby coraz bardziej zgromadzenie było przyjemne Bogu. Jak miła woń, kiedy się zgromadzamy razem, żeby coraz więcej miłej woni było, żeby nie tak, że z grzechem ktoś przychodzi, ze złym stanem, z jakimiś swoimi bezprawiami, ze złymi rzeczami i dołącza do tego smród starego człowieczeństwa, ale żeby coraz więcej miłej woni Chrystusa było w zgromadzeniu. Na początku jest oczyszczanie się od zła, a potem chodzenie w Bożym dobru, w zadowoleniu z tego, co jest miłe, dobre i przyjemne. Po to wzrastamy, tak jak Słowo Boże mówi, żebyśmy później mogli pomagać innym. Wiecie, że w Słowie Bożym jest napisane: Ojciec nie będzie odpowiadał za grzech syna, ani syn za grzech ojca. Każdy odpowie za swój grzech, za swoje życie. Sprawiedliwemu nie będzie się pamiętało jego sprawiedliwości, jeśli zacznie grzeszyć. Grzesznikowi nie będzie się pamiętało jego grzesznego życia, jeśli przestanie grzeszyć i będzie uczyć się czynić to co jest dobre. Taki jest Bóg. Mówi: A wy Izraelu, mówicie, że to nie jest dobre co Ja mówię, Bóg mówi: „Uważacie, że to nie jest prawidłowe, że każdy za siebie zda sprawę?”. Jak ważne żebyśmy zdawali sobie sprawę z tego, że to każdy z nas stanie przed Bogiem i każdy odpowie za swoje życie, ale w pewnym momencie życia naszego jest tak, że już nie tylko za swoje odpowiadamy, ale za innych też. Kiedy powstaje małżeństwo, rodzą się dzieci, już nie tylko za siebie odpowiadasz, ale za cały ten dom. Kiedy rośniesz i zaczynasz innym mówić jak powinni żyć, już nie za siebie tylko odpowiadasz, ale i za tych, którym to mówisz. Wiecie ile dzieci zostało zdeprawowanych przez rodziców. W chrześcijaństwie często się dzieje podobnie. Ludzie mówią to, co jest złe, ucząc, że to jest dobre. A więc trzeba zrozumieć to, że Bóg słyszy i Bóg chce, żeby prawda była w nas, abyśmy mówili prawdę jeden z drugim, abyśmy mówili to, co rzeczywiście jest prawdą, to czego potrzebujemy w każdym czasie.

Przypowieści Salomona 2 rozdział, od 1 wiersza: „Synu mój! Jeżeli przyjmiesz moje słowa i zachowasz dla siebie moje wskazania, nadstawiając ucha na mądrość i zwracając serce do rozumu, jeżeli przywołasz rozsądek i donośnie wezwiesz roztropność, jeżeli szukać jej będziesz jak srebra i poszukiwać jej jak skarbów ukrytych, wtedy zrozumiesz bojaźń Pana i uzyskasz poznanie Boga; Gdyż Bóg daje mądrość, z jego ust pochodzi poznanie i rozum. On zachowuje swoją pomoc dla prawych, jest tarczą dla tych, którzy postępują nienagannie strzegąc ścieżek prawa i czuwając nad drogą swoich wiernych. Wtedy zrozumiesz sprawiedliwość, prawo i prawość, każdą dobrą drogę, gdyż mądrość wejdzie do twojego serca, a poznanie będzie miłe twojej duszy”.

Chciejmy tego nieustannie, żeby każdy z nas mógł powiedzieć z całą świadomością, że rozumie, co to jest bojaźń Pana. Amen.